



2 Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO *International Baccalaureate*

JĘZYK POLSKI

21.05.2016

Część I Przeczytaj teksty A i B, a następnie wykonaj polecenia

Tekst A

Ojciec (...) palił w piecach, studiował nigdy nie zgłębioną istotę ognia, wyczuwał słony, metaliczny posmak i wędzony zapach zimowych płomieni, chłodną pieszczołę salamander, liżących błyszczącą sadzę gardzieli komina. O każdej porze dnia można go było widzieć, jak — przykucnięty na szczycie drabiny — majstrował coś przy suficie, przy karniszach wysokich okien, przy kulach i łańcuchach lamp wiszących. Zwyczajem malarzy posługiwał się drabiną jak ogromnymi szrudłami i czuł się dobrze w tej ptasiej perspektywie, w pobliżu malowanego nieba, arabesk¹ i ptaków sufitu (...). Matka nie miała nań żadnego wpływu, natomiast wielką czcią i uwagą darzył Adelę. Sprzątanie pokoju było dlań wielką i ważną ceremonią (...). Wszystkim jej czynnościom przypisywał głębsze, symboliczne znaczenie (...).

W tym to czasie zauważyliśmy u ojca po raz pierwszy namiętne zainteresowanie dla zwierząt. Była to początkowo namiętność myśliwego i artysty zarazem, była może także głębsza, zoologiczna sympatia kreatury dla pokrewnych, tak odmiennych form życia, eksperymentowanie w nie wypróbowanych rejestrach bytu (...). Zaczęło się to od wylęgania jaj ptasich. Z wielkim nakładem trudu i pieniędzy sprowadzał ojciec z Hamburga, z Holandii, z afrykańskich stacji zoologicznych zapłodnione jaja ptasie, które dawał do wylęgania ogromnym kurom belgijskim (...). W parę tygodni później, gdy te ślepe pączki życia pękły do światła, napełniły się pokoje kolorowym pogwarem², migotliwym świergotem swych nowych mieszkańców. Obsiadały one karnisze firanek, gzymsy szaf, gnieździły się w gęstwinie cynowych gałęzi i arabesk wieloramiennych lamp wiszących.

Gdy ojciec studiował wielkie ornitologiczne kompendia³ i wertował kolorowe tablice, zdawały się ulatywać z nich te pierzaste fantazmaty⁴ i napełniać pokój kolorowym trzepotem, płatkami purpury, strzępami szafiru, grynszpanu i srebra. Podczas karmienia tworzyły one na podłodze barwną, falującą grządkę, dywan żywy, który za czymś niebaczny wejściem rozpadał się, rozlatywał w ruchome kwiaty, trzepocące w powietrzu, aby w końcu rozmieścić się w górnych regionach pokoju. W pamięci pozostał mi szczególnie jeden kondor, ogromny ptak o szyi nagiej, twarzy pomarszczonej i wybującej naroślami. Był to chudy asceta⁵, lama⁶ buddyjski, pełen niewzruszonej godności w całym zachowaniu, kierujący się żelaznym ceremoniałem swego wielkiego rodu. Gdy siedział naprzeciw ojca, nieruchomy w swej monumentalnej pozycji odwiecznych bóstw egipskich (...) w kontemplacji swej dostojnej samotności — wydawał się

1 arabeska - symetryczny, geometryczny ornament ze stylizowanych motywów roślinnych

2 tu: hałas, świergot ptaków, od słowa „gwarzyć”

3 książki, zawierające w skrótovej formie wiedzę na jakiś temat

4 fantazmat – osoba, rzecz, miejsce będące wytworem wyobraźni

5 święty, ćwiczący swoje ciało tak, by pozbyć się potrzeb cielesnych

6 lama - tybetański lub mongolski mnich buddyjski

ze swym kamiennym profilem starszym bratem mego ojca. Ta sama materia ciała, ścięgien i pomarszczonej twardej skóry, ta sama twarz wyschła i koścista, te same zrogowaciałe, głębokie oczodoły. (...) Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, widząc go tak uspiętego, że mam przed sobą mumię — wyschłą i dlatego pomniejszoną mumię mego ojca. (...)

Ojciec mój urządzał na strychu wesela ptasie, wysyłał swatów⁷, uwiązywał w lukach i dziurach strychu ponętne, stęsknione narzeczone i osiągnął w samej rzeczy to, że dach naszego domu, ogromny, dwuspadowy dach gontowy⁸, stał się prawdziwą gospodą ptasią, arką Noego, do której zlatywały się wszelkiego rodzaju skrzydłacze z dalekich stron, nawet długo po zlikwidowaniu ptasiego gospodarstwa utrzymywała się w świetle ptasim ta tradycja naszego domu i w okresie wiosennych wędrówek spadały nieraz na nasz dach całe chmary żurawi, pelikanów, pawi i wszelkiego ptactwa.

Impreza ta wzięła jednak niebawem (...) smutny obrót (...). Pewnego razu w okresie generalnych porządków zjawiała się niespodzianie Adela w państwie ptasim ojca. Stanąwszy we drzwiach, załamała ręce nad fetorem, który się unosił w powietrzu, oraz nad kupami kału, zalegającego podłogi, stoły i meble. Szybko zdecydowana, otworzyła okno, po czym przy pomocy długiej szczotki wprawiła całą masę ptasią w wirowanie. Wzbił się piekielny tuman piór, skrzydeł i krzyku, w którym Adela, podobna do szalejącej Menady⁹, zakrytej młyncem swego tyrsu, tańczyła taniec zniszczenia. Razem z ptasią gromadą ojciec mój, trzepiąc rękoma, w przerażeniu próbował wzniesić się w powietrze. Z wolna przeredzał się tuman skrzydlaty, aż w końcu na pobojuwisku została sama Adela, wyczerpana, dysząca, oraz mój ojciec z miną zafrasowaną i zawstydzoną, gotów do przyjęcia każdej kapitulacji. W chwilę później schodził mój ojciec ze schodów swojego dominium¹⁰ — człowiek złamany, król-banita¹¹, który stracił tron i królowanie.

Bruno Schulz, Ptaki (w:) Sklepy cynamonowe

Tekst B

Thomas Hardy¹², Drozd o zmroku

Wsparty o furtkę zagajnika

Czułem, jak mroźny zmrok

W oko dnia szarym widmem wnika, (a)

Ćmiąc w nim słabnący wzrok.

Gdzeniegdzie powój - uschły, blady -

Jak strun zerwanych kłęb (b)

Bił jękiem w niebo; ludzkie ślady

Do chat zapędzał ziąb.

Zwłokom Stulecia rozciągniętym

Podobny był ten świat (c)

Pod płytą chmur i pod lamentem,

Którym go żegnał wiatr.

7 dawniej: osoba kojarząca pary małżeńskie

8 gont- rodzaj pokrycia dachu

9 menady a. bachantki (mit. grec.) - towarzyszki Dionizosa (Bachusa), boga wina, szalone kobiety tworzące jego orszak, przedstawiane z tysem w ręku – oplecioną bluszczem laską, którą wybijały sobie rytm tańca

10 dominium - teren podlegający czyjejs władzy

11 banita - wygnaniec

12 Thomas Hardy (1840-1928), angielski poeta i prozaik

Ustał odwieczny puls narodzin
I wszelki duch u bram
Jałowych, mroźnych, mrocznych godzin
Stał drętwo - jak ja sam.

I nagle z góry, przez korony
Odartych z liści drzew
Dobiegł radosny, niezmacony,
Niepowstrzymany śpiew.
To nikły, wąty, (d) rzadkie pierze
Stroszący w wichrze drozd
Rzucił w twarz pustce i niewierze
Własnego wnętrza głos.

I tak dogłębnie bezzasadny
Był ekstatyczny hymn,
Tak całkiem nie miał racji żadnej
W świecie - przynajmniej w tym -
Ze czułem przez rozwibrowaną
Radość ptaka, na dzień,
Jakąś Nadzieję, jemu znaną
A niedostępną mnie.

przełożył Stanisław Barańczak

Polecenia do tekstów:

1. Kto jest narratorem w tekście A?

.....

Na podstawie tekstu określ trzy cechy tego narratora.

.....

.....

Jakie konsekwencje dla Twojego odczytania tekstu A ma taki wybór narratora? Odpowiedz w 2-3 zdaniach.

.....

.....

.....

2. Na podstawie tekstu A wskaż 2 różnice między osobowościami ojca i Adeli.

.....

.....

.....

3. Sformułuj 5 powodów, dla których Ojciec w opowiadaniu Schulza poświęcił się hodowli ptaków. Każdy wskazany przez siebie powód zilustruj cytatem, który na to wskazuje.

Powód	Cytat

4. Własnymi słowami opisz świat przedstawiony w wierszu T. Hardy'ego i stosunek podmiotu lirycznego do niego. Wskaż w swoim opisie uwzględnij co najmniej 7 cech tego świata.

.....

.....

.....

.....

.....

5. Wskaż trzy podobieństwa między tekstem Hardy'ego i tekstem Schulza, dotyczące problematyki ich utworów.

.....

.....

.....

6. Nazwij podkreślone w wierszu środki stylistyczne i w jednym zdaniu opisz ich rolę dla znaczenia wiersza.

	Nazwa	Funkcja
a		
b		
c		
d		

7. Wyczerpująco wyjaśnij, jak – w kontekście całych tekstów, z których pochodzą - rozumiesz zacytowane niżej zdania:

Razem z ptasią gromadą ojciec mój, trzepiąc rękoma, w przerażeniu próbował wznieść się w powietrze.

.....

.....

.....

I tak dogłębnie bezzasadny/Był ekstatyczny hymn,/Tak całkiem nie miał racji żadnej/W świecie - przynajmniej w tym.

.....

.....

.....

.....

